

GUY DE MAUPASSANT

ODKRYCIE

Guy Maupassant

Odkrycie

«Public Domain»

Maupassant G. d.

Odkrycie / G. d. Maupassant — «Public Domain»,

Bohater zakochuje się w pięknej Angielce, choć bariera językowa uniemożliwia im jakąkolwiek komunikację. Pomimo to dochodzi do ślubu, a potem... Potem zaczynają się problemy. Dziś pewnie powiedzielibyśmy, że opowiadanie to jest seksistowskie. Ten do bólu stereotypowy obraz relacji męsko-damskich dziś wydaje się po prostu nieznośny, a żart, na którym oparto tę satyrę — niespecjalnie śmieszny. Guy de Maupassant uznawany jest za jednego z najwybitniejszych pisarzy naturalistycznych. Jego nowele cechuje oszczędność stylu, precyzyjne prowadzenie opowieści osadzonych w życiu zwykłych ludzi oraz głęboki fatalizm.

Guy de Maupassant

Odkrycie

Statek był pełen ludzi. Przeprawa wycieczkowców z Hawru do Trouville zapowiadała się świetnie.

Podniesiono kotwice. Ostatni świst gwizdka oznajmił odjazd i natychmiast ciałem całego okrętu wstrząsnęło drżenie, po bokach zaś słyszeć było szelest poruszanej wody. Koła obracały się przez kilka sekund, zatrzymywały się i znów lekko obracać się poczęły. Kapitan stojący na swoim pokładzie przez tubę schodzącą aż do głębokości maszyny, zawołał: „w drogę” i koła gwałtownie bić w wodę zaczęły.

Płynęliśmy wzdłuż tamy pokrytej ludźmi. Ludzie na statku powiewali chustkami, jak gdyby jechali do Ameryki, pozostali ich przyjaciele na lądzie odpowiadali im w ten sam sposób.

Wielkie lipcowe słońce padało na czerwone parasolki, jasne toalety, wesołe twarze, na ocean lekko falujący. Po wyjściu z portu, mały statek zrobił nagły skręt, kierując swój kończasty nos w stronę dalekiego brzegu, widzialnego po przez mgłę poranną.

Na lewo, rozciągało się ujście rzeki Seine, szerokie na dwadzieścia kilometrów. Miejscami widać było beczki oznaczające ławy piaskowe, zdaleka zaś rozpoznać było można łagodne i błotniste wody rzeki, które nie mieszając się z wodą słoną, rysowały się wielkimi żółtymi wstęgami wśród ogromnej, zielonkawej i czystej przestrzeni pełnego morza.

Na statku odczuwam zaraz potrzebę chodzenia tam i z powrotem jak marynarz na straży. Dlaczego? Sam nie wiem. Począłem przeto spacerować po pokładzie wśród tłumu podróżnych.

Nagle ktoś mnie zawołał. Odwróciłem się. Był to jeden z moich dawnych przyjaciół Henryk Sidoine, którego od dziesięciu lat nie widziałem.

Uścisnęliśmy sobie dłonie i rozpoczęliśmy razem, rozmawiając to o tem, to o owem, nasz spacer niedźwiedzia w klatce, który przedtem sam wykonywałem. Wśród rozmowy przyglądaliśmy się podróżnym siedzącym dwoma szeregami na pokładzie okrętu.

Nagle Sidoine wyraził się z prawdziwą wściekłością:

– Pełno samych Anglików tutaj! Co za plugawy naród.

Конец ознакомительного фрагмента.

Текст предоставлен ООО «ЛитРес».

Прочитайте эту книгу целиком, [купив полную легальную версию](#) на ЛитРес.

Безопасно оплатить книгу можно банковской картой Visa, MasterCard, Maestro, со счета мобильного телефона, с платежного терминала, в салоне МТС или Связной, через PayPal, WebMoney, Яндекс.Деньги, QIWI Кошелек, бонусными картами или другим удобным Вам способом.